

Wojciech Fijałkowski

Dni Dziedzictwa Europejskiego w Warszawie 21-22 września 1996

Ochrona Zabytków 50/2, 150-154

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wojciech Fijałkowski

DNI DZIEDZICTWA EUROPEJSKIEGO W WARSZAWIE 21–22 WRZEŚNIA 1996

Dni Dziedzictwa Europejskiego organizowane pod auspicjami Rady Europy od 1991 r. obchodzone były w Warszawie w 1996 r. pod hasłem „Warszawa miasto rezydencjonalne”, z racji przypadającego wówczas jubileuszu czterechsetlecia narodzin stolicy. Organizatorem warszawskich Dni Dziedzictwa było tradycyjnie już Towarzystwo Opieki nad Zabytkami, które poprzez prezentację historycznych rezydencji królewskich, jak też obiektów będących niegdyś rezydencjami magnackimi, pragnęło przypomnieć, że zanim dawna stolica Mazowska stała się w pełnym tego słowa znaczeniu metropolią Polski, pełniła przez wiele lat funkcję miasta rezydencjonalnego.

Dni Dziedzictwa Europejskiego poprzedzone zostały odbytą 20 września konferencją prasową w siedzibie TOnZ, z udziałem Generalnego Konserwatora Zabytków prof. Andrzeja Tomaszewskiego i koordynatora obchodów tych dni w Polsce — mgr Małgorzaty Willman. Na konferencji przedstawiona została prasie, radiu i telewizji krótka historia Dni Dziedzictwa Europejskiego, ich charakter, założenia programowe oraz rola, polegająca na integrowaniu krajów europejskich przez ukazanie zabytków poszczególnych krajów jako wspólnego dziedzictwa kulturalnego naszego kontynentu.

Dnia 21 września w Wielkiej Sali Uczty Jana III w Pałacu Wilanowskim zorganizowane zostało spotkanie dyskusyjne na temat „Wczoraj, dziś i jutro rezydencji królewskich w Warszawie”. Spotkanie, w którym licznie wzięli udział znani badacze dziejów architektury, sztuki i urbanistyki Warszawy, konserwatorzy zabytków, muzeolodzy, obecni gospodarze królewskich rezydencji — zamków i pałaców, jak również działacze towarzystw zajmujących się ochroną i konserwacją zabytków oraz popularyzatorzy dziedzictwa kulturalnego stolicy, otworzył referat prof. Jerzego Lileyki poświęcony rezydencjom królewskim Warszawy, który ze względu na jego ważne walory merytoryczne podajemy w całości:

„Temat podany w tytule sesji — wczoraj dziś i jutro rezydencji królewskich w Warszawie, jest ważny dla podtrzymania coraz bardziej słabnącej świadomości historycznej i związków z przeszłością. Jest to problematyka szeroka, nie dająca się wyczerpać w trakcie jednego spotkania.

Rezydencje królewskie wczoraj, a ściśle w ciągu minionych czterystu lat, są tematem rozległym, z zakresu historii architektury i urbanistyki, a także kultury i obyczaju, tematem ciągle wymagającym badań. Warto jednak przypomnieć, że od 1569 r., kiedy na sejmie Unii Lubelskiej ustanowiono Warszawę miastem sejmowym połączonych państw jagiellońskich, do 1918 r., kiedy Rada Regencyjna Królestwa Polskiego podała się do dymisji kończąc tym aktem monarchiczny ustroj państwa polskiego, wzniesiono w Warszawie piętnaście rezydencji królewskich. Wprawdzie jesteśmy gronem specjalistów, ale dla porządku wymienię te rezydencje: przede wszystkim Zamek, następnie dwór Zygmunta Augusta na Pradze, o którym wiemy wyłącznie z przekazów pisanych, Ujazdów Zygmunta III jako letnia willa królewska, dwór królowej Konstancji, który w 1635 r. został ofiarowany na warszawską rezydencję biskupów krakowskich, dawny dwór Boboli, po 1616 r. własność królewicza Władysława, ofiarowany przez niego Adamowi Kazanowskiemu, dwór królowej Anny Wazówny, przekształcony w podmiejską siedzibę królewską nazywaną Villa Regia, a następnie Pałacem Kazimierzowskim, Nieporęt — dwór myśliwski Wazów, który Jan Kazimierz nazywał swoim «Tusculum», Wilanów, Marymont i Marywil Sobieskich, Pałac Saski Augusta II i Augusta III, pałacyk myśliwski Augusta III na Saskiej Kępie, po którym nie ma śladów, Łazienki Stanisława Augusta, wreszcie Pałac Pod Blachą i Belweder. Oczywiście nie o wszystkich można i trzeba tutaj mówić, zwrócę uwagę tylko na niektóre, w moim rozumieniu najważniejsze.

Były to zamki, pałace, wille i pawilony rozmaitej funkcji i skali, ale zawsze wysokiej rangi artystycznej. Pierwsze miejsce w znaczeniu historycznym, rangi politycznej oraz prestiżu zajmuje Zamek — średniowieczna siedziba książąt mazowieckich, od 1526 r. jedna z prowincjonalnych rezydencji królów polskich, a od 1569–1570 r. miejsce stałych obrad sejmiku Rzeczypospolitej polsko-litewskiej. Na przełomie XVI i XVII w., gdy Zygmunt III przeniósł dwór z Krakowa do Warszawy, Zamek stał się oficjalną rezydencją królów polskich i ten stan utrzymał się w znaczeniu prawnym do dnia 25 I 1831 r., to jest detronizacji Mikołaja I przez sejm powstańczy, a w świadomości społecznej Polaków i, że się tak wyrażę, «potencji politycznej» nigdy przecież nie

wygasłej, utrzymywał się do 1918 r., czyli wspomnianej już abdykacji Rady Regencyjnej. W 1568–1570 r. Zamek Warszawski został przebudowany przede wszystkim dla potrzeb sejmu, lecz także na czasową (w trakcie trwania zgromadzeń sejmowych) rezydencję Zygmunta Augusta. Dla tego króla zbudowano drugą rezydencję — drewniany dwór na Pradze, o którym już wspomniałem. Po zamku była to więc druga rezydencja królewska w Warszawie.

Trzeba zwrócić uwagę na to, że późniejsze rezydencje królewskie miały specyficzny, odmienny niż w innych krajach europejskich status prawny. Po Unii Lubelskiej, a zwłaszcza po ostatecznym uformowaniu na sejmach konwokacyjnym i elekcyjnym w 1573 r. ustroju Rzeczypospolitej Obojga Narodów, z królem obieranym i panującym dożywotnio, dawne zamki i rezydencje wzniesione przez Piastów i Jagiellonów przeszły na własność Rzeczypospolitej, czyli jakbyśmy dzisiaj powiedzieli, na własność państwową. Dotyczyło to zamków — krakowskiego, piotrkowskiego, warszawskiego, malborskiego, lubelskiego, a także zamków w Wilnie i Grodnie. Król był tylko ich użytkownikiem, co w porównaniu z innymi panującymi przypominało jedynie sytuację weneckiego doży rezydującego w Palazzo Ducale, i co zauważyli już w XVII w. zagraniczni turyści odwiedzający Polskę. Zamek warszawski, a od 1673 r. także grodzieński, miały jednak status specjalny jako stałe siedziby zgromadzeń sejmowych. Pozostałe pałace zbudowane przez królów elekcyjnych stanowiły ich prywatną własność, podlegały działom rodzinnym i dziedziczeniu. Była to więc sytuacja jakby współczesnego prezydenta państwa, całkowicie odmienna od rozumienia własności królewskiej identyfikowanej z państwową we wszystkich absolutystycznych monarchiach owego czasu. Na ten status własnościowy zwracam szczególną uwagę. Jan Kazimierz po abdykacji i wyjeździe do Francji, pertraktował z królem Michałem Korybutem Wiśniowieckim o sprzedaż Palacu Kazimierzowskiego, gdyż był on wazowską prywatną własnością, ale nie mógł Wiśniowieckiemu sprzedać zamku warszawskiego czy krakowskiego.

Oficjalne rezydencje, w tym także Zamek Warszawski były utrzymywane i rozbudowywane z funduszków skarbu koronnego, czyli z funduszków państwowych, natomiast rezydencje prywatne z funduszków skarbu nadwornego, asygnującego na utrzymanie dworu i potrzeby króla. Rozróżnienie źródeł finansowania ma znaczenia także dla badań z zakresu historii sztuki, a prywatny charakter królewskich pałaców nader często determinował ich formę, układ przestrzenny, funkcję, a także wyraz artystyczny.

Warszawskie rezydencje królewskie Wazów, pomijając siedziby poszczególnych członków rodziny panującej, spełniały postulat wysunięty przez włoskiego teoretyka architektury, kawalera Giorgio Vasariego Młodszego w traktacie *Miasto idealne* z 1598 r., którego tekst opatrzone szerokim komentarzem zawdzięczamy

prof. Teresie Zarębskiej. Vasari sformułował program funkcjonalny niezbędny dla nowożytnego władcy, na który miały składać się conajmniej cztery pałace–rezydencje: pałac w mieście, gdzie władca spełniał swoje czynności urzędowe i gdzie występował oficjalnie, pałac z ogrodem na przedmieściu, dla rekreacji, willa niezbyt odległa od miasta przeznaczona do dłuższej rekreacji i rezydencja położona w lasach «do urządzania polowań na grubszego zwierza». Ten program został w Warszawie wykonany w całości. Pałac do czynności oficjalnych to Zamek, willa na przedmieściu to Villa Regia, czyli Pałac Kazimierzowski, dalsza willa to Ujazdów i wreszcie dwór w Nieporęcie — pałacyk myśliwski. Po wygaśnięciu Wazów ich warszawskie prywatne rezydencje były dziedziczone przez spadkobierców, następnie sprzedane. Pałac Kazimierzowski bezskutecznie próbował nabyć król Michał. Ostatecznie kupił go od Anny Gonzagi de Nevers, siostry Ludwika Marii, Jan III Sobieski. Ujazdów przejęła Rzeczpospolita za długi wazowskie i w 1683 r. przekazała dobra ujazdowskie Stanisławowi Herakliuszowi Lubomirskiemu, marszałkowi wielkiemu koronnemu. Nieporęt został w części подарowany jezuitom, a w części kamedułow.

W 2 poł. XVII w. program Vasariego wyszedł już z użycia, pojawiły się nowe potrzeby i nowe typy rezydencji. Od czasów Jana III obserwujemy ciekawe zjawisko wykupywania przez kolejnych królów elekcyjnych rezydencji należących do ich antecesorów na tronie. Szczególną aktywność wykazał w tym działaniu August II, który skupił w swoich rękach wszystkie wcześniejsze pałace swoich poprzedników — Pałac Kazimierzowski, Ujazdów, Wilanów, Marymont i Marywil. Wszystkie zamierzał przebudować na własne rezydencje, co jednak nie zostało zrealizowane. Przebudował jedynie dawny Pałac Morsztynów, odtąd zwany Saskim, na swoją prywatną siedzibę w mieście. Taką funkcję pełnił pałac za panowania jego syna i następcy Augusta III. Podobną, chociaż bardziej racjonalną i społecznie przydatną politykę prowadził Stanisław August. Wykupił on już 1765 r. Pałac Kazimierzowski, a w rok później pałac i dobra ujazdowskie. Pierwszy z pałaców przeznaczył na szkołę rycerską, do założenia której został zobowiązany przez pacta conventa, a w drugim, po nieudanych próbach przebudowy na rezydencję, w 1784 r. ulokował koszary gwardii pieszej litewskiej. Z dóbr ujazdowskich król wydzielił fragment dawnego zwierzyńca z pawilonem kąpielowym marszałka Lubomirskiego i przeistoczył go w swoją prywatną warszawską siedzibę zwaną Łazienki. W 1767 r. dokupił przylegający do terenu Łazienek Belweder, należący wcześniej do Paców i Lubomirskich, a w 1777 Pałac Pod Blachą, łączący się bezpośrednio z zabudowaniami Zamku Królewskiego. Po śmierci Stanisława Augusta te trzy pałace zakupił od spadkobierców króla car Aleksander I jako konstytucyjny król Polski: Łazienki w 1817 r., Belweder w rok później,

a Pałac Pod Blachą w 1820 r. Przebudowany Belweder stał się rezydencją wielkiego księcia Konsantego i jego żony Joanny Grudzińskiej, księżnej łowickiej, która przed śmiercią w 1831 r. zapisała w testamencie pałac Belwederski «królom polskim».

Potencjał polityczny tkwiący w samym określeniu jakiegoś gmachu jako królewski np. «Zamek Królewski» lub nawet «były Zamek Królewski», jak go zaborcy rosyjscy oficjalnie nazywali, został wykorzystany już u zarania odzyskania przez Polskę niepodległości. W aktach prawnych i normatywnych Rady Regencyjnej Zamek i trzy postanisławowskie pałace — Pod Blachą, Łazienki i Belweder, zostały uznane jako rezydencje królewskie w znaczeniu faktycznym, nie historycznym, gdyż Rada zaprzysięgała oddać władzę tylko w ręce króla. Stało się inaczej. Niepodległe państwo polskie przyjęło ustrój republikański, a wymienione rezydencje królewskie włączono do gmachów reprezentacyjnych Rzeczypospolitej. Jedną z nich — Belweder — Józef Piłsudski jako Tymczasowy Naczelnik Państwa przeznaczył na swoją rezydencję. Należy zwrócić uwagę na kulturę historyczną i zmysł polityczny decyzji o zamieszkanianiu i urzędowaniu głowy odrodzonego państwa polskiego w jednym z dawnych pałaców królewskich. Zapewne demokratyczne przekonania i osobista skromność Piłsudskiego zadecydowały o tym, że na oficjalną rezydencję wybrał pałac najmniej okazały. Jednak jego decyzję uszanowali następcy — prezydenci RP Gabriel Narutowicz i Stanisław Wojciechowski. Zamek utracił wówczas swoją historyczną funkcję sejmową. Sejm zwołany w początku 1919 r. obradował w pośpiesznie przystosowanych budynkach szkolnych przy ul. Wiejskiej. Od prezydentury Wojciechowskiego Zamek pełnił funkcje muzealne, a jednocześnie reprezentacyjne dla uroczystości i recepcji państwowych. Kolejny prezydent RP Ignacy Mościcki urzędował i mieszkał w Zamku.

Tak wyglądają problemy rezydencji królewskich w dniu wczorajszym. Wiele z tych rezydencji zginęło na zawsze, jak Marymont, Marywil, Nieporęt, Saska Kępa, miejmy nadzieję, że nie na zawsze zginął Pałac Saski. Inne pełnią nowe funkcje, jak Pałac Kazimierzowski czy Zamek Ujazdowski.

Dzisiaj stan dawnych rezydencji królewskich przedstawia się nad wyraz dobrze. Pozwalają tak twierdzić doskonale utrzymane Wilanów i Łazienki, odbudowany Zamek Ujazdowski i przede wszystkim przywrócony do pierwotnego stanu Zamek Królewski, dzieło imponujące i godne pamięci. Są jednak fakty niepokojące, jak ciągle odwolewanie decyzji odbudowy Pałacu Saskiego, niewłaściwe, sprzeczne z pierwotną funkcją użytkowania Zamku Ujazdowskiego i wreszcie sprawa szczególnie delikatna i przykra — przeniesienie rezydencji Głowy Państwa z Belwederu do Pałacu Namiestnikowskiego. Tak się problematyka dawnych rezydencji królewskich przedstawia dzisiaj.

Na jutro wydaje się wskazane wysunięcie kilku postulatów. Nie jest ich wiele, ale mają one dużą wagę kulturową w najszerszym tego słowa rozumieniu. Jako pierwszy postulat widziałbym dążenie do utrzymania istniejącego charakteru i zadawalającego stanu Zamku Królewskiego, Wilanowa i Łazienek. Jako drugi — nie zaniechanie starań o odbudowę Pałacu Saskiego z przeznaczeniem na funkcje publiczne wysokiej rangi. Konieczne jest rozpoczęcie działań w celu przywrócenia Zamkowi Ujazdowskiemu rangi, jaką gmach ten powinien mieć w stołecznej Warszawie i w Polsce. Obecne użytkowanie Zamku kłóci się ze zdrowym rozsądkiem, a pokazywane tam rzeczy wstyd oglądać. Powinny znaleźć tu miejsce zbiory sztuki z czasów wawelskich na wzór wawelskiej wystawy z 1976 r., lub obecnej w Zamku Królewskim, poświęconej początkom stołeczności Warszawy. Tego rodzaju ekspozycja może przywrócić dawny rezydencjonalny charakter Ujazdowa co wzbogaci Warszawę o brakujące ogniwo w łańcuchu królewskich siedzib, od Zamku Królewskiego jako gmachu reprezentacyjno-publicznego, po Wilanów i Łazienki. Przywrócony do godnego użytkowania Zamek mógłby też stać się reprezentacyjną rezydencją obecnych władz Rzeczypospolitej, z przeznaczeniem dla najwyższej rangi przedstawicieli państw obcych odwiedzających Polskę. Warto przypomnieć, że dwór polski często wykorzystywał Ujazdów do podobnych celów. Zatrzymywali się tu lennicy królów polskich, elektorowie brandenburscy i książęta kurlandzcy, w 1646 r. francuskie poselstwo marszałkowej de Guebriant, rezydowali tu Karol XII i Piotr I jako alianci. Takie przeznaczenie Zamku Ujazdowskiego byłoby nawiązaniem do tradycji historycznej w zakresie polskich stosunków dyplomatycznych, a funkcje muzealne jako stałe i rezydencjonalne jako tylko czasowe nie muszą się wykluczać.

Z problemem odwoływania się do tradycji wiąże się ostatnia sprawa, którą należy poruszyć, mianowicie przeniesienie rezydencji prezydenta RP z Belwederu do Pałacu Namiestnikowskiego. Decyzja ta jest wyrazem całkowitej atrofii wrażliwości historycznej, jakiej uległy sfery rządzące. Dla kulturalnego Polaka nie może być rzeczą obojętną gdzie swoje konstytucyjne czynności sprawuje Głowa Państwa Polskiego, jakie historyczne wspomnienia kojarzą się z tym gmachem i jaką nosi on nazwę. Na wysuwany argument, że Belweder jest zbyt skromny nie warto odpowiadać. Skromność Belwederu rekompensuje wysoka klasa artystyczna jego architektury (wystarczy porównać Belweder z podobnym budynkiem — Białym Domem w Washingtonie) i wielki urok kameralnych wnętrz, które swym charakterem nawiązują do średnio zamożnych siedzib ziemiańsko-inteligenckich co powinno wystarczyć Pieruszemu Obywatelowi republiki. Pomijam tu dziesiątki dowcipów, łącznie z propozycją zmiany pomników przed Pałacem Namiestnikowskim, które nie są śmieszne, lecz zawstydzające, a odpowiednim czynnikiem pra-

gnę zwrócić uwagę na to, że dekretywanie zmiany historycznej nazwy Pałacu w Polsce, a szczególnie w Warszawie, nie odniesie pożądanego skutku, wręcz przeciwnie. Za pozostawieniem Belwederowi dawnej funkcji przemawiają argumenty historyczne, w tym wypadku, decydujące — królewska proveniencja i republikańska tradycja, która nawarstwiła się w tym pałacu w ciągu ostatnich osiemdziesięciu lat, od momentu decyzji Tymczasowego Naczelnika Państwa. Kogo tymi argumentami trzeba przekonać — nie wiem. Na razie chciałbym przekonać zgromadzonych w tej sali”.

W dyskusji dotyczącej teraźniejszości i przyszłości warszawskich rezydencji królewskich najwięcej uwagi poświęcono Zamkowi Ujazdowskiemu, jako jedynej z tych siedzib polskich monarchów, której program, w odróżnieniu od Zamku Królewskiego, Wilanowa i związanych ściśle z Ujazdem Łazienek Królewskich, odbiega zdecydowanie od treści i formy pierwotnej. Dzisiejszej funkcji Zamku Ujazdowskiego jako Centrum Sztuki Współczesnej bronił dyrektor zamku mgr Wojciech Krukowski, stwierdzając m.in., że funkcję rezydencji królewskiej pełnił on stosunkowo krótko. W XVIII w. bowiem, decyzją ostatniego króla Polski Stanisława Augusta Poniatowskiego przekazany został „dla dobra publicznego”, by przez dziesiątki lat służyć potrzebom szpitala wojskowego. Odbudowany po wojnie zamek, który jedynie w swej zewnętrznej formie przypomina dawny zamek Wazów, spełnia dziś godnie funkcje kulturalne, „o czym może świadczyć to, że przed dwoma laty mieszczące się tu Współczesne Centrum Sztuki Współczesnej powołane zostało na siedzibę europejskiej sieci centrów kultury, działających w obiektach zabytkowych w oparciu o Radę Unii Europejskiej”. Pełna odbudowa zamku jako rezydencji królewskiej z rekonstrukcją wewnątrz opartą na w minimalnym stopniu zachowanych materiałach ikonograficznych byłaby „fałszywką” i kłóciła się ze zdrowym rozsądkiem. W obecnych warunkach ekonomicznych, gdy brak jest środków na należyte utrzymanie autentycznych siedzib historycznych w Łazienkach i Wilanowie byłoby to działanie nie tylko nierozsądne, ale i wielce niepożądane.

Odpowiadając dyrektorowi Krukowskiemu prof. Andrzej Gruszecki zwrócił uwagę, że odbudowa Zamku Ujazdowskiego, której niestety nie doprowadzono do końca, oparta została na sumiennych badaniach naukowych z wykorzystaniem dobrze zachowanych autentycznych murów fundamentowych i bardzo precyzyjnej inwentaryzacji obiektu z czasów saskich. Przypomnił jednocześnie, że zamek odgrywał niezwykle ważną rolę w wielkim historycznym założeniu urbanistycznym Warszawy, a jego forma architektoniczna ma doniosłe znaczenie w dziejach architektury polskiej, stawiając go w rzędzie niezwykle cennych i ważnych obiektów w skali nie tylko Warszawy, ale całego kraju, wymaga on zatem należytego traktowania i użytkowania.

Jacek Cydzik podkreślił w swym wystąpieniu, jak wielkiego wysiłku dokonano po wojnie w dziele odbudowy zabytków Warszawy, zwłaszcza Starego i Nowego Miasta oraz Traktu Królewskiego z wyznaczającymi jego przebieg rezydencjami królewskimi, od odbudowanego Zamku Warszawskiego przez Ujazdów i Łazienki, aż po zachowany i poddany generalnej rewaloryzacji Wilanów, co zobowiązuje dziś do uszanowania tego wspaniałego dziedzictwa narodowego.

Prezes Jerzy Waldorff mówiąc o Warszawie jako mieście królewskim poddał krytyce dzisiejsze użytkowanie Zamku Ujazdowskiego, w którym wbrew woli inicjatorów jego odbudowy — prof. prof. Lorentza, Biegańskiego i Zachwatowicza — mieści się Centrum Sztuki Współczesnej, zamiast bogatych, prawdziwie królewskich kolekcji sztuki zdobniczej, skazanej dziś z braku pomieszczeń ekspozycyjnych na magazyny Muzeum Narodowego w Warszawie. Bardzo krytycznie ocenił Jerzy Waldorff także dzisiejsze usytuowanie na historycznym placu Saskim noszącym imię Józefa Piłsudskiego pomnika marszałka, proponując postawienie nowego monumentu na Trakcie Królewskim w pobliżu Belwederu.

Maciej Chojnowski wskazał na konieczność uczyńnięcia z dawnej rezydencji Stanisława Augusta w Łazienkach miejsca kultu ostatniego króla Polski, z wyrażnym podkreśleniem historycznych funkcji poszczególnych obiektów tego historycznego założenia pałacowo-ogrodowego, takich chociażby, jak Galeria Rzeźby w Starej Pomarańczarni.

Przypomnił również wieloletnie starania dyrekcji Łazienek Królewskich, by tereny obecnego Ujazdowa wraz z Zamkiem stanowiły, jak przed wiekami, organiczną całość z zabytkowym zespołem Łazienek.

Prof. Teresa Zarębska nawiązując do referatu prof. Lileyki przypomniała rolę i znaczenie historycznych rezydencji królewskich w Warszawie, ich ogromny wpływ na kształtowanie się oblicza architektoniczno-urbanistycznego miasta i znakomite powiązanie z Wisłą. W związku z tym zwróciła uwagę na konieczność baczniejszej ochrony i właściwego kształtowania przestrzennego szeroko pojętego otoczenia zagrożonych dziś współczesną zabudową siedzib królewskich, tak znakomicie osadzonych w krajobrazie kulturowym Warszawy.

Marek Zieliński z Łazienek Królewskich rozwijając myśli zawarte w wypowiedzi prof. Zarębskiej stwierdził, że jednym z podstawowych warunków właściwego kształtowania otoczenia dawnych rezydencji królewskich jest spełnienie postulowanego od lat i do tej pory nie załatwionego wniosku o powierzenie gospodarzem tych rezydencji uprawnień konserwatorskich, rozszerzających ich kompetencje w odniesieniu do otoczenia Łazienek i Wilanowa. Ważne jest również, by obiekty te, stanowiące czołowe pomniki polskiej historii i kultury, otoczone były większą niż dotąd opieką państwa, a nie skazywane wyłącznie na własną

przedsiębiorczość finansową i organizowanie z konieczności imprez dochodowych nie zawsze odpowiadających randze tych obiektów.

Krzysztof Tom przypomniał zebrany zapomnianą dziś świetność królewskiego Marymontu, po której zostały nieliczne już dziś ślady w naturze, a która przemawia do nas jedynie znakomitymi planszami architektonicznymi, zachowanymi w bogatych zbiorach Drezna, Lwowa i Krakowa. Historia obeszła się wyjątkowo brutalnie z pięknym niegdyś założeniem pałacowo-ogrodowym Marymontu, ostateczny bolesny cios zadała mu powojenna polityka urbanistyczna. Istnieje jeszcze szansa uratowania dawnego parku i odsłonięcia owianego legendą Kanału Królewskiego.

Teresa Wyszyńska nawiązując do referatu i toczącej się dyskusji podniosła również sprawę konieczności zapewnienia odpowiednich środków finansowych na należyte utrzymanie dawnych rezydencji królewskich jako czołowych zabytków stolicy, chociaż na tle innych obiektów zabytkowych Warszawy sytuacja ich jest o wiele lepsza. Godnym odnotowania jest również fakt, że otoczeniu tych rezydencji poświęca się ostatnio coraz więcej uwagi, czego dowodem jest m.in. ogłoszony ostatnio konkurs na zagospodarowanie tzw. Wilanowa Zachodniego, w którym uwzględnione zostały wnioski konserwatorskie dotyczące należytego potraktowania historycznego krajobrazu kulturowego.

Ważnym akcentem w dyskusji nad losem i przyszłością dawnych rezydencji królewskich była wypowiedź Katarzyny Niekrasz z Biura Zarządu Miasta Stołecznego Warszawy, zwracająca uwagę na konieczność przywrócenia należytej rangi założeniom ogrodowym królewskich rezydencji w Warszawie i pełnej rewitalizacji Ogrodu Saskiego.

Zarówno referat prof. Lileyki oraz wypowiedzi uczestników spotkania, jak i głosy przekazane TOnZ

poza odbytą dyskusją dadzą się zamknąć następującymi wnioskami.

1. Historyczne rezydencje królewskie w Warszawie, tj. Zamek, Ujazdów, Łazienki i Wilanów, które stanowią nie tylko czołowe zabytki polskiej kultury artystycznej, lecz w większości i symbole majestatu Rzeczypospolitej, wymagają ze względu na ich znaczenie oraz rangę historyczną i kulturalną zwiększonej troski ze strony państwa.

2. Obiekty te, będące cennymi wizytówkami naszej kultury, winny być uwolnione od degradujących je w świadomości społecznej, a wymuszanych brakiem odpowiednich dotacji państwowych imprez komercyjnych.

3. Tak jak Zamek Królewski, Łazienki i Wilanów, których ekspozycje wewnątrz związane są organicznie z charakterem architektury tych zabytków, w przeszłości również wnętrza Zamku Ujazdowskiego winny uzyskać charakter zgodny z formą jego architektury, ale nie przez tworzenie wymyślanego wystroju artystycznego pomieszczeń, lecz przez wyposażenie ich odpowiednimi dziełami sztuki, rzemiosła artystycznego i militariami nawiązującymi do tradycji i historii tego obiektu.

4. Jak najszybciej winny być podjęte decyzje o odbudowie Pałacu Saskiego z przeznaczeniem na cele kulturalne oraz o rewitalizacji związanego z nim ogrodu i należytego ukształtowania placu im. Józefa Piłsudskiego.

Ostatni dzień obchodów Dni Dziedzictwa Europejskiego wypełniło zwiedzanie królewskich założeń pałacowo-ogrodowych w Warszawie, po których oprowadzali wyszkoleni przez TOnZ przewodnicy Biura Turystycznego „Trakt”. Programowi Dni Dziedzictwa towarzyszyły specjalne audycje radiowe i telewizyjne oraz wydana przez TOnZ w wersji polskiej i angielskiej publikacja *Warszawa — miasto rezydencjonalne*.

Days of European Heritage in Warsaw 21–22 September 1996

In 1996, Days of European Heritage, organised under the auspices of the Council of Europe since 1991, were celebrated in Warsaw under the motto: „Warsaw — a Residential Town”, owing to the four hundredth anniversary of the city. The organiser of the Warsaw Heritage Days was traditionally the Society for the Protection of Historical Monuments which, by presenting historical royal residences and former magnate residences, wished to recall that before the capital of Mazovia became a Polish metropolis in the full meaning of this term, for many years it filled the function of a residential town.

Days of European Heritage were preceded by a conference held on 20 September in the seat of the Society for the Protection of Historical Monuments, attended by Prof. Andrzej Tomaszewski, General Conservator of Historical

Monuments, and Małgorzata Willman, M.A., coordinator of the celebrations.

A discussion on „Royal Residences in Warsaw — Yesterday, Today and Tomorrow” was organised on 21 September in the John III Great Banquet Hall in Wilanów Palace. The meeting, with the participation of numerous renowned experts on the history of the architecture, art and town planning of Warsaw, conservators of historical monuments, experts on museum studies, current hosts of royal residences — castles and palaces, members of societies dealing in the protection and conservation of historical monuments, as well as popularisers of the historical heritage of the capital, was inaugurated by a paper on the royal residences in Warsaw, given by Prof. Jerzy Lileyko; owing to its significant merits, we cite the text in its entirety.